Wyklęty lekarz mówi otwarcie o korupcji świata medycznego

29 września 2022

Dr Paul Marik nie jest zwyczajnym lekarzem. Ten były już profesor i były już doktor – o czym za chwilę – zajmował drugie miejsce na świecie wśród cytowanych lekarzy-naukowców w swojej specjalności: intensywnej terapii.

Dr Paul Ellis Marik (64 lata, urodzony w RPA) poświęcił całe swoje zawodowe życie ratując ludzi i opracowując materiały dla studentów i lekarzy; był głównym lekarzem zespołu szpitalnego składającego się z 18 szpitali, działającego przy uczelni medycznej Eastern Virginia Medical School (EVMS) w Norfolk (stan Virginia); opracował znany i stosowany na całym świecie sposób leczenia Sepsy (reakcja organizmu na zakażenie), znany jako „Protokół Marika" albo „HAT"; jest autorem podręcznika akademickiego do intensywnej terapii; był redaktorem wielu profesjonalnych wydawnictw, jego miernik cytowalności H-Index, zwany wskaźnikiem Hirscha wynosi 105. Listę osiągnięć dr. Marika można byłoby mnożyć.

Jednak dr Paul Marik nie jest już profesorem, nie jest już wychwalany i pokazywany za wzór lekarza i naukowca, nie może już nawet ratować ludzi i pomagać pacjentom jako lekarz, gdyż pozwolił sobie na rzecz niebywałą: autentycznie leczył pacjentów chorych w czasie tzw. pandemii na tzw. COVID-19. Przestępstwem doktora Paula Marik – bo wbrew działaniom skorumpowanego lobby izb lekarskich w Stanach Zjednoczonych, jest oczywiście dla nas dalej lekarzem – było to, że podawał na początku tzw. pandemii tak skandaliczne lekarstwa jak witamina C czy witamina B1 oraz sprzeciwiał się podawaniu „zaaprobowanej" przez FDA trucizny rozprowadzanej pod handlową nazwą Remdesivir.

Dr Paul Marik w rozmowie ze Steve'm Kirschem po raz kolejny

publicznie wypowiada się i opisuje losy w jaki sposób, z zagorzałego zwolennika „szczepionek przeciwko COVID-19” stał się ich bezwzględnym przeciwnikiem. Przemiana ta nie przyszła od razu, lecz narastała stopniowo i na początku tzw. pandemii dr Marik – jak chyba niemal wszyscy lekarze na świecie zamroczeni zdobytą wiedzą i zakumulowanymi wiadomościami wtłaczanymi z oficjalnej literatury medycznej – podążał za oficjalną narracją i oczywiście jako jeden z pierwszych zaszczepił się. Wiara jego – zresztą i prowadzącego dyskusję Steve’a Kirscha, o którego przemianie już kilkakrotnie pisaliśmy – w covidową narrację i w agencje rządowe mające stać na straży ochrony zdrowia, zaczęła się załamywać gdy odmówiono mu leczenia pacjentów i gdy został bezpodstawnie oskarżony przez Izbę Lekarską za przepisanie „zakazanego” leku, iwermektyny, leku który jest jednym z najpowszechniej stosowanych leków na świecie i w pełni zaaprobowany a nawet rekomendowany (do czasu tzw. pandemii) przez Światową Organizację Zdrowia (WHO). Co gorsza, dr Marik nie wystawił nigdy żadnej recepty na iwermektynę, a Izba Lekarska nie jest w stanie ani przedstawić jakiejkolwiek wypisanej przez niego recepty na to lekarstwo, ani nawet nazwiska któregokolwiek z rzekomych jego pacjentów, któremu rzekomo przepisał ten lek. Z kolei przedstawione przez inną Izbę Lekarską nazwiska są fikcyjne. Wszystko zostało sfingowane tylko z jednym celem: pozbyć się niewygodnego lekarza, który nie chce aplikować pacjentom trucizny, i który nie daje wiary w narzuconą z góry zmyśloną opowiastkę o pandemii i zbawiennych „szczepionkach”.

Oto kilka wybranych wypowiedzi dr. Paula Marika podczas rozmowy ze Stevem Kirschem. Dla wygody Czytelnika skracamy niektóre wypowiedzi i w niektórych miejscach stosujemy czytelne, luźne tłumaczenie…

– Dr Marik jest – choć powinienem powiedzieć: był – zwolennikiem szczepień i wierzył w szczepionki; sam zawsze szczepił się przeciwko grypie, no i zaszczepił się w 2020 roku „przeciwko COVID-19”. Co spowodowało, że zmieniłeś się z

„wierzącego” w szczepionki, w krytyka szczepionek?

– Jestem lekarzem praktykującym ponad 30 lat w specjalizacji intensywnej terapii. Gdy pracowałem w ICU (odpowiednik oddziału intensywnej terapii), opracowaliśmy protokół leczenia hospitalizowanych pacjentów chorych na Covod-19, w oparciu o w pełni zaaprobowane przez FDA leki. Wyniki leczenia tym protokołem były lepsze niż pozostałych kolegów-lekarzy. Jednak zarząd szpitali, w których pracowałem wysłał zarządzenie do wszystkich szpitali – choć w rzeczywistości chodziło o wyeliminowanie mojego sposobu leczenia – który zabraniał leczenia tymi lekami,w tym – aż trudno w to uwierzyć – podawania witaminy C. W rezultacie to co nam pozostawiono to podawanie chorym Remdesiviru, który jak wiemy jest lekarstwem wysokotoksycznym. Byłem wtedy naiwny i sądząc, że mając rację wygram sprawę, sprzeciwiłem się pozywając zarząd szpitala o hamowanie ratowania chorych, lecz niestety cały system sprawiedliwości jest skorumpowany przez kupionych za duże pieniądze prawników – prawnicy kłamali, przekupieni bądź zastraszeni świadkowie kłamali, itd. W tym systemie nie masz praktycznie żadnych praw ani możliwości obrony. W rezultacie tego [co po angielsku nosi miano Sham peer review, czyli jest atakiem na lekarza w oparciu o najczęściej sfałszowane zarzuty], szpitale, które mają niesamowitą siłę, wstrzymują twoje prawo do wykonywania zawodu w tym szpitalu, podają ciebie do Krajowej Izby Lekarskiej (National Board Review), so skutkuje tym, że praktycznie ma masz prawa być zatrudnionym w żadnym szpitalu czy ośrodku zdrowia na terenie całego kraju. Tak więc wygląda w skrócie historia, to właśnie zrobił szpital, w którym pracowałem i gdzie chciałem leczyć chorych.

– Ilu pacjentów skarżyło się na ciebie?

– Podczas 30 lat mojej praktyki nie miałem ani jednego, ani jednego przypadku skargi ze strony pacjentów. Wręcz przeciwnie: miałem wiele słów uznania.[..] Niestety, lekarze w szpitalach pozbawieni są praw, są traktowani jak niewolnicy, lekarzom szpitale nakazują jak mają leczyć, czym mają leczyć i

jeśli lekarz nie przestrzega ściśle tych zaleceń, to jest eliminowany. I znajdą jakikolwiek powód aby ciebie zwolnić. Powinniśmy też wiedzieć, że są ogromne finansowe zachęty dla szpitali. Np. za przepisywanie tego absurdalnego leku Remdesivir, który zwiększa śmiertelność, szpitale otrzymują 20-procentowe bonusy.

– Tylko za przepisanie tego lekarstwa?

– Tak, za przepisanie Remdesivir, dopisywany jest 20% bonus do całego rachunku leczenia szpitalnego.

– Kto płaci za to?

– Rząd federalny płaci. Za każdego pacjenta podlegającego Medicare, szpital otrzymuje 20% bonus…

– Dopisany do całego rachunku szpitalnego?

– Do całego rachunku szpitalnego. I wiesz co, przeciętny rachunek za każdego pojedynczego pacjenta szpitala [leczonego na COVID-19] wynosi 400-500 tysięcy dolarów! Za każdego pacjenta. I dlatego nie lubią oni takich „awanturników", którzy nie zgadzają się z odmiennym traktowaniem pacjentów i lekarzy. Wyniki leczenia są zupełnie bez znaczenia dla szpitali, liczą się tylko pieniądze i profit za każdego pacjenta. Czy pacjent żyje czy umrze nie ma to dla szpitali żadnego znaczenia. Liczy się tylko zysk i mnożenie pieniędzy.

– Wiele osób myśli, że szpitale powinny być promowane, wspierane finansowo gdy ratują życie pacjenta. Powinien być nagradzany wynik leczenia, czyli wyleczenie.

– Jest zupełnie odwrotnie, wszystko jest postawione do góry nogami. W rzeczywistości jest całkowicie odwrotnie … my mamy zupełnie odwrotny system, w którym szpitale są nagradzane za podłączenie pacjenta do respiratora, wentylatora i pacjent umiera.

– Co zatem spowodowało, że „przebudziłeś" się? Co spowodowało,

że szczepionki, które były promowane i które sam z chęcią przyjąłeś… Co spowodowało, że zmieniłeś się z „wierzącego” w bezpieczeństwo szczepionek, a teraz opowiadasz się przeciwko szczepieniom? Czy to był jakiś moment, czy też stało się to w wyniku dłuższego procesu?

– Tak, gdy szczepionki pojawiły się, zaszczepiłem się, gdyż po pierwsze nie miałem innej opcji, bo byłbym zwolniony z pracy. A po drugie w tym czasie ja wierzyłem w oficjalną narrację. Cóż mogę powiedzieć… Ja, tak samo jak większość lekarzy, byłem ogłupiony i zindoktrynowany i wierzyłem w oficjalną narrację. Pierre [Kory – jeden z pionierskich i odważnych lekarzy, którzy walczyli ze szczepionkami przeciwko COVID019], był dużo szybszy, jak byłem wolniejszy, lecz z czasem też powoli dochodziłem do informacji. Wtedy nie mieliśmy pojęcia co zawierają te szczepionki, nie wiedzieliśmy co się dzieje, były niewystarczająco przetestowane i byliśmy okłamywani. Z czasem stało się coraz bardziej klarowne, że to było jedno wielkie wstrętne kłamstwo, że te szczepionki nie są ani bezpieczne, ani skuteczne. I gdy coraz to nowe dane zaczęły napływać i widzieliśmy dane z VAERS i innych systemów, stawało się to coraz bardziej jasne.

– Zatem to była akumulacja napływających danych…

– Większość lekarzy czyta tylko streszczenia opracowań … A potem było wiele pacjentów, którzy zgłaszali się do mnie i do Pierre [Kory], jako ofiary szczepionek. Wielu z tych pacjentów miało bardzo poważne skutki poszczepienne. A jak coś raz zobaczysz – takie straszne skutki – to nie jesteś w stanie już tego odwrócić, zapomnieć.

– Jesteś, jako lekarz, wykształcony na podstawie literatury, opisanych przypadków, analizy danych, no i na zawierzeniu CDC. Zatem, musiałeś to wszystko odłożyć na bok, to wykształcenie, które jest wtłoczone w większość lekarzy; musiałeś to odstawić, ponieważ widziałeś przetłaczające dowody. Teraz nie rekomendowałbyś tych szczepionek nikomu?

– Ani jednej żyjącej duszy na tej planecie nie rekomendowałbym tych szczepionek. Ani jednej osobie. Jest niemożliwe abym się mylił. COVID-19 w pełnym świetle pokazał całą korupcję, która miała miejsce wcześniej. Teraz, kiedy powracam myślami do przeszłości i zastanawiam się, to widzę, że większość rzeczy, których się nauczyłem w uczelni medycznej to nieprawda. Ponieważ wierzyłem [ciałom regulacyjnym], które są zwyrodniałe i skorumpowane przez Big Pharma – wielkie korporacje farmaceutyczne. Zatem właściwie to co musiałem zrobić w ciągu ostnich 6 miesięcy, ostatniego roku, to „oduczyć się" wszystkiego czego nauczyłem się na uczelni medycznej, ponieważ Big Pharma kłamie. [Prawda] przeciwstawia się temu co w większości napisane jest w medycznych periodykach. Marcia Angell [była redaktor New England Journal of Medicine], która w 2004 roku napisała klasyczną już książkę o korupcji Big Pharma [chodzi o książkę pt. „The Truth About the Drug Companies: How They Deceive Us and What to Do About It"] jako redaktor „NEJMb, miała ona dostęp do tych wszystkich danych [o których pisze w książce] i wysnuła ona jeden wniosek: właściwie powinieneś przeciwstawić się [odrzucić] wszystkiemu co ONI mówią nam, powinieneś przeciwstawić się wytycznym [agencji i organizacji], powinieneś przeciwstawić się tym komitetom [jak np. komitetom decydującym o dopuszczalności leków i szczepionek], ponieważ są one wszystkie kontrolowane przez Big Pharma. Dr. Marcia Angell jest kobietą o wielkiej uczciwości, była prawdopodobnie zmuszona do rezygnacji z funkcji głównego redaktora „NEJM" [angielskojęzyczna „Wikipedia" przedstawia jej sylwetkę, jak zwykle w koślawym świetle, a odnośnika po polsku oczywiście nie ma – po co mają ludzie w Polsce znać takie postacie?], jest ona jedną z najbardziej wpływowych lekarzy na całej planecie i ona przejrzała to, zauważyła niesamowitą korupcję i oszustwo.

– Nie jesteś jedynym, który mówi otwarcie o tych rzeczach. Niektórzy myślą, że to tylko Paul Marik, Peter McCullough, Pierre Kory, ale wy wszyscy byliście przecież perfekcyjnie „normalni" i uznawani, aż do momentu gdy pojawiła się ta

„szczepionka”. I staliście się, zostaliście przesunięci z pozycji „bohaterowie i powszechnie poważani”, na pozycję wykluczonych przez medyczną społeczność. Czy umawialiście się ze sobą, „konspirowaliście”?

– Nie, my wszyscy nie „konspirowaliśmy”, nie „zmawialiśmy się”, lecz niezależnie od siebie doszliśmy do tych samych wniosków. …

– Czy możesz dalej wykonywać zawód lekarza?

– Mój szpital właściwie zniszczył i zatrzymał moją karierę na zawsze.

– Nie możesz iść pracować do innego szpitala?

– Oni [mój szpital] zgłosił mnie do głównego rejestru lekarzy [chodzi o National Practitioner Data Bank, nadzorowaną przez Departament Zdrowia kartotekę oskarżonych lekarzy], zgłosili mnie do Izby Lekarskiej [chodzi o National Board of Physicians and Surgeons], a Izba Lekarska [chodzi tutaj o kolejną organizację Board of Medicine] zmyśliła jeszcze inne zarzuty przeciwko mnie. A z tego wszystkiego nie ma możliwości wyjścia. Zatem, to jest problem jaki będziesz miał jeśli chcesz mówić prawdę.

– Czy pokazali ci oni jakiekolwiek dane o pacjentach, którym rzekomo miałeś przepisać iwermektynę?

– Nie, oni oskarżają ciebie o przewinienie, lecz nie pokazują żadnych dowodów. Zostałem uznany winnym zarzutów, ale nie miałem żadnych możliwości obrony i w rezultacie wycofali mi prawa do leczenia.

– Czy są jakieś dokumenty, z którymi opinia publiczna mogłaby się zapoznać, zobaczyć czy np. dokumenty nie zostały przez nich sfałszowane? Czy też to wszystko miało miejsce za zamkniętymi drzwiami?

– Tak, to wszystko było za zamkniętymi drzwiami. Nawet nie

otrzymałem nazwiska pacjenta, któremu miałem rzekomo wypisać receptę, ani żadnych danych mogących wskazać o kogo miałoby chodzić. Z kolei inna izba, Board od Medicine, przedstawiła mi nazwisko pacjenta, ale nazwisko to jest wymyślone, nie miałem takiego pacjenta i nigdy nie było takiego pacjenta w szpitalu. Napisałem więc o tym całym procesie, przedstawiłem go parlamentarzystom ze stanu Wirginia.

– Ilu, myślisz, lekarzy w Stanach Zjednoczonych – ilu ich jest razem, milion? – zdaje sobie sprawę z tego, że te „szczepionki", jak wmawia się oficjalnie, nie są ani bezpieczne ani skuteczne? Ile procent lekarzy, myślisz, przestawiłoby się z pozycji: rekomenduję szczepionkę, na pozycję choćby „neutralną" – nawet nie negatywną – gdyby nie było żadnych restrykcji względem tych lekarzy, gdyby nie czuli się zagrożeni?

– To dobre pytanie. Nie wiem ilu jest takich lekarzy. Problem jest taki, że większość lekarzy czyta oficjalną literaturę medyczną, czyta to co jest publikowane przez CDC i FDA, a jak wiemy ta cała literatura jest całkowicie skorumpowana, fikcyjna, fałszywa. Lekarze szczerze wierzą, że FDA, CDC, NIH autentycznie pragną ochrony zdrowia, dobra pacjenta … Przypuszczam, że może 20-30% lekarzy podejrzewa, że „coś jest nie tak" w niektórych sprawach, że dane, które są publikowane nie jest dokładne, że to co jest mówione nie jest prawdopodobnie prawdą. Ale czują się zbyt zastraszeni aby coś głośniej powiedzieć, bo spotka ich wielka „odpłata" za to co zrobią. … To co zdarzyło się mi, może zdarzyć się i im.

– No to ilu lekarzy mówi głośno prawdę? Mniej niż jeden procent?

– Głośno mówią tylko ci, którzy już nic nie mają do stracenia, tak jak ja. Nic już więcej nie mogą mi zabrać, zrobić. Ale większość lekarzy się boi, bo staną przeciw nim stanowe izby lekarskie, szpitale zaskarżą ich, amerykańska Izba Lekarzy Ogólnych (American Board of Internal Medicine) zemści się na

nich. … Stajesz się „roznosicielem dezinformacji” gdy powiesz cokolwiek co sprzeciwia się oficjalnej narracji.

– Czy mieliśmy coś takiego w historii medycyny, gdy jeśli nie zgadzasz się z opinią ogółu, to zniszczą cię?

– Na takim systemowym i na tak ogromnym poziomie, jest to unikalne i nigdy nie zdarzyło się coś takiego. Ale zdarzało się w historii, gdy pionierzy medycyny byli prześladowani za swoje obserwacje. Jednym z takich przykładów jest dr Ignaz Semmelweis – zauważył on, że mycie rąk przez lekarza zapobiega rozprzestrzenianiu się chorób. Był za to prześladowany i uważany za chorego psychicznie. … Zatem były jednostkowe przypadki kiedy ludzie odkrywający coś byli prześladowani, jednak teraz mamy do czynienia z systemowym, masowym, propagandowym atakiem i z uciszeniem każdego kto ośmiela się głośno głosić prawdę. […]

Polecamy cały wywiad z dr. Paulem Marik (język angielski).

Cieszymy się, że odważni lekarze, i to nawet tej rangi co dr Paul Marik, przebudzili się i mówią głośno, ostrzegają przed „szczepionkami przeciwko Covid-19”, i że wreszcie zauważyli skorumpowane organizacje działające przeciwko człowiekowi, zupełnie niedbające o zdrowie pacjenta i społeczeństwa, ale…

…ale jak to możliwe, że ludzie tak wykształceni nie zauważyli tego dużo wcześniej, na początku tzw. pandemii i sami chętnie podstawili swoje ramię aby przyjąć do organizmu podejrzaną substancję, na dodatek wyprodukowaną przez najbardziej skorumpowaną firmę farmaceutyczną w historii medycyny (chodzi o Pfizer, która to firma zapłaciła największą w historii karę właśnie za fałszowanie danych)? Jak to możliwe, że na początku oni sami nakłaniali do tego innych i z pewnością byli zgorszeni gdy pojawiał się ktoś z odmiennymi informacjami i odmawiał zaszczepienia się, ktoś kto pokazywał korupcję systemu zatwierdzania leków i szczepionek, ktoś kto choćby czytał – wydaną wszak w 2004 roku – książkę dr Angell? Książkę

wcale nie tak przełomową, lecz mimo to pokazującą korupcję. Tak, ci doskonale wykształceni na „fachowej” literaturze lekarze wyśmiewali się z takich „burzycieli” roznoszących „kłamstwa” i „spiskowe teorie”. Bo przecież ONI, ich napęczniałe ego byłoby naruszone, wszak stali się współczesnymi najważniejszymi kapłanami w świątyni Nauki.

Przyczyn takiej postawy lekarzy jest oczywiście wiele, z których brak chęci wnikania w szczegóły, dociekania do źródeł, brak wrodzonej ciekawości i sceptycyzmu, brak przenikliwości, no i w końcu chęć pozostania „w stadzie” idącym w tym samym kierunku, prowadzonym przez autorytarny ośrodek władzy, również, chęć „ciepełka” i niechęć „do konfrontacji” i „wychylania się”, jakże modne wyśmiewanie „teorii konspiracji” – to wszystko przeważyło i dalej przeważa u większości lekarzy. Obserwując z naszej strony lekarzy i odpowiadając na pytanie o liczbę myślących w tej profesji (zniżającej swą reputację się do najstarszej profesji świata), rzeczywiście może mamy ze 20% tych, którzy po cichu myślą, że w niektórych sprawach – ale tylko w niektórych i wycinkowych – „coś-tam” nie zgadza się, lecz 99,9% nie dopuszcza myśli, że takie „szanowane” instytucje jak NIH, FDA, CDC mogłyby prowadzić niemal ludobójczą politykę, że większość lekarstw to mikstura do maskowania objawów i chorób spowodowanych wcześniej zażywanymi lekarstwami i wtłaczanymi szczepionkami oraz spowodowanych przez śmietnikowe jedzenie, tak reklamowane w mediach.

Mimo wszystko, dziękując dr. Marik i innym odważnym lekarzom za wypowiedzi, oczekujemy dalszych dociekań naukowych i medycznych. Może pewnego dnia odkryją oni, że oprócz systemowego okłamywania nas w sprawie „bezpiecznych i skutecznych” tzw. covidowych szczepionek, odkryją że WSZYSTKIE szczepionki są szkodliwe, a w przypadku szczepionek dziecięcych NIE MA ANI JEDNEGO BADANIA W CAŁEJ HISTORII SZCZEPIONEK, które sprawdzane były w oparciu o placebo (czy wiesz, że NIGDY grupa kontrolna nie otrzymała placebo, lecz…

wszystkie otrzymały „jako placebo” poprzednią wersję szczepionki?!). Może spojrzą też na całą wakcynologię – szamańską pseudo-naukową dziedzinę – i zobaczą, że od samego początku, od samego Jennera przez Pasteura, po najnowsze odmiany szarlatanów, dochodziło do fałszowań wyników i że te wszystkie szczepionki są nie tylko bezużyteczne, ale i groźne dla człowieka, szczególnie dla dzieci. Może przyjrzą się też wirusologii i teorii wirusa, który – jeśli w ogóle istnieje – to jego funkcja jest inna niż to co jest głoszone od stu lat… Pytań jest dużo, bo współczesna, alopatyczna, rockefellerowska medycyna od ponad wieku brnie w ślepą uliczkę niszczenia zdrowia każdego pojedynczego człowieka, całych społeczeństw i ludzkości.

Źródło: Bibula.com